

Zbysław Muszyński

ZAŁOŻENIA I PROBLEMY SEMANTYKI OBIEKTYWISTYCZNEJ

Uwagi wstępne

Relacje semantyczne zachodzą między znakiem a przedmiotem. W zależności od rodzaju teorii referencji (odniesienia przedmiotowego) jednym argumentem tej relacji mogą być znaki, symbole czy też język, argumentem drugim zaś rzeczy (zbiory rzeczy), stany rzeczy i inne elementy rzeczywistości pozajęzykowej, a także pojęcia, mentalne reprezentacje, systemy konceptualne, modele, reprezentacje świata. W zależności od rozstrzygnięcia kwestii odniesienia znaków, symboli i ogólniej — języka, od określenia, czy odnoszą się one (a) do istniejących obiektywnie elementów rzeczywistości, czy też (b) do mentalnych reprezentacji rzeczywistości, do obiektów poznawanych, modelowanych przez podmiot poznający świat — mamy do czynienia z jedną z dwu opozycyjnych grup teorii semantycznych.

Pierwszą grupę stanowią teorie semantyczne, zgodnie z którymi odniesieniem wyrażeń językowych są elementy samej rzeczywistości; można je nazwać „obiektywistycznymi”, „realistycznymi”. Drugą grupę stanowią teorie, według których odniesieniem przedmiotowym są różne postacie reprezentacji świata; można je nazwać „kognitywistycznymi”, „doświadczeniowymi” (Lakoff), „antyrealistycznymi”. Te dwie teoretyczne orientacje w semantyce języka naturalnego opierają się na różnych założeniach teoretyczno-filozoficznych, które decydują o różnicach między tymi teoriami, a przez to o sposobach opisu i wyjaśniania wielu faktów semantycznych.

Jakkolwiek teorie obu typów semantyk zawierają wiele ujawnionych ostatnio ciekawych teoretycznie i inspirujących badawczo propozycji, to uwagę naszą zwrócimy na to, co się dzieje w grupie teorii obiektywistycznych, realistycznych. Zacząć należy od najogólniejszych założeń teorii semantycz-

nych tego typu. Założenia te funkcjonują „w cieniu” głośzonych *explicite* twierdzeń.

Filozoficzne założenia semantyk obiektywistycznych

U podstaw semantyki obiektywistycznej, zdaniem George’a Lakoffa¹, leży doktryna realizmu (realizmu zewnętrznego lub realizmu metafizycznego), sformułowana najdobitniej przez H. Putnama. Realizm ufundowany jest na czterech założeniach, które dzielają wszystkie doktryny tego typu. W ujęciu Lakoffa założenia te są następujące:

1. Świat składa się z bytów o ustalonych własnościach i relacjach zachodzących między nimi; świat tak uporządkowany istnieje niezależnie od poznającego go podmiotu a struktura jego jest niezależna od możliwości jej poznania.

2. Byty istniejące w świecie są pogrupowane w kategorie zwane „gatunkami naturalnymi” (*natural kinds*); wszystkie gatunki są zbiorami definiowanymi przez podanie esencjalnych, istotnych gatunkowo właściwości, wspólnych wszystkim elementom należącym do danego gatunku.

3. Wszystkie właściwości są albo proste, albo złożone (złożone zaś są logicznymi kombinacjami prostych).

4. Istnieją obiektywne relacje między bytami i kategoriami.

Założenia te są ze sobą sprzężone. Jednak założenie o istnieniu gatunków naturalnych (2) jest centralnym założeniem semantyki obiektywistycznej, ponieważ zakłada ono, że świat jest zbudowany w sposób uporządkowany i zhierarchizowany zgodnie z kategoriami, między którymi zachodzą określone relacje logiczne (sprzeczności, podrzędności, nadrzędności itd.). Owa kategoryzacja połączona jest z założeniem o obiektywnej naturze właściwości i relacji oraz z założeniem o strukturze własności złożonych. Właśnie z tego powodu przywiązuje się taką wagę do badań nad gatunkami naturalnymi.

Powyższe założenia odgrywają ważną rolę nie tylko w samej ontologii, ale także w teorii poznania, a także w obiektywistycznie zorientowanej semantyce. W takiej semantyce przyjmuje się dalsze założenia, wiążące się ściśle z założeniami ontologicznymi, zgodnie z którymi symbole językowe zyskują

¹ Rekonstrukcja założeń obu typów semantyk oparta jest na analizach dokonanych przez George’a Lakoffa i przedstawionych w jego pracach; przede wszystkim chodzi tu o książkę *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, część II, Chicago and London 1987 oraz książkę wcześniej napisaną wraz z Markiem Johnsonem, *Metaphors we Live by*, Chicago 1980 (tłum. polskie T. Krzeszowskiego: *Metafory w naszym życiu*, rozdz. 24–29, Warszawa 1988).

sensowność dzięki powiązaniu ich z elementami świata zewnętrznego. Dlatego też trzy kolejne założenia charakteryzują jednocześnie samą doktrynę realizmu.

5. Znaczenie wyrażenia językowego oparte jest na odniesieniu przedmiotowym i prawdzie (tj. znaczenie zdania tożsame jest z warunkami prawdziwościami tego zdania).

6. Właściwą teorią prawdy jest korespondencyjna teoria prawdy: prawda jest odpowiednością, rodzajem korespondencji między zdaniem danego języka a stanem rzeczy.

7. Odniesienie przedmiotowe ma charakter obiektywny: istnieje „obiektywnie poprawny” sposób wiązania symboli językowych z elementami rzeczywistości pozajęzykowej.

Odwoływanie się do metafizyki ma gwarantować, że w semantyce tego typu świat jest w odpowiedni sposób uporządkowany, ma określoną i niezależną od poznania strukturę. Istnieje też założenie o możliwości poznania takiego niezależnego od podmiotu świata.

Semantyka obiektywistyczna wiąże symbole bezpośrednio z elementami rzeczywistości w przeciwieństwie do semantyki kognitywistycznej, która ten związek upośrednia. Precyzyjne manipulacje, operacje na symbolach są tak definiowane, że zyskują znaczenie, podobnie jak same symbole, gdy odpowiada im coś w rzeczywistości. Przy czym — zdaniem krytyka takich teorii odniesienia, G. Lakoffa — „rzeczywistością” są modele składające się z bytów abstrakcyjnych. Tak więc symbole językowe wiązane są z bytami abstrakcyjnymi i ze zbiorami skonstruowanymi z takich bytów.

Zwolennicy semantyki obiektywistycznej utrzymują, że świat ma strukturę zgodną ze strukturą „rzeczywistości” zakładaną w ramach teorii zbiorów i logicznej teorii modeli. Założona korespondencja między modelem a rzeczywistością umożliwia traktowanie modelu teoretycznego jako obiektu sensownego, odzwierciedlającego właściwości strukturalne i jakościowe świata rzeczywistego.

Podjęcie teoriomodelowe w sposób naturalny niejako umożliwia przyjęcie wcześniej podanych założeń o strukturze świata, o sposobie mówienia o nim i poznawania go. Dostarcza jednocześnie matematycznie i logicznie precyzyjnych narzędzi pojęciowych i terminologicznych teorii zbiorów oraz teorii modeli do dokonywania analiz semantycznych. Umożliwia również, co jest szczególnie ważne dla współczesnych ocen teorii, algorytmiczne potraktowanie myślenia o świecie i uznanie języka teorii zbiorów za język myśli, za sposób adekwatnej, wewnętrznej reprezentacji świata zewnętrznego.

Nasze myślenie operuje kategoriami, a nie indywiduami, dlatego też myślenie modelowane na podstawie teorii zbiorów zakłada, że świat składa się

z elementów uporządkowanych w kategorii, gatunki naturalne. W tak uporządkowanym świecie elementy jednostkowe są tylko elementami pewnych kategorii, gatunków. Mówienie o świecie w sposób ogólniejszy, nawet na poziomie zdarzeń jednostkowych, jest mówieniem o kategoriach. Dlatego zwolennicy semantyki obiektywistycznej zakładają, jak wspomniano wcześniej, obiektywne istnienie kategorii. Wiązanie symboli językowych z kategoriami nadaje znaczenie tym symbolom. W wypadku nieistnienia obiektywnych kategorii (gdyby były one tylko efektem pojęciowego ujmowania świata przez człowieka) w świecie obiektywnym symbole te — według zwolenników semantyki obiektywistycznej — nie mogłyby uzyskać tego znaczenia.

Aparatura pojęciowa i formalna przyjęta do opisu kategorii świata jest aparaturą teorii mnogości, zatem kategorie te pojmowane są jako zbiory i określone przez podanie warunków koniecznych i wystarczających bycia elementem tych zbiorów. Konsekwencje takiego podejścia widoczne są również w wymaganiach stawianych tradycyjnym definicjom: podając znaczenie wyrażenia językowego należy formułować warunki konieczne i wystarczające bycia elementem zakresu danego wyrażenia.

Wymienione powyżej założenia zarówno ontologiczne, jak i epistemologiczne semantyk obiektywistycznych są także istotne (choć funkcjonują w sposób nie zawsze jawny) w nowszych jej wersjach, rozwijanych w ramach tak zwanej przyczynowej teorii odniesienia (referencji). Przedstawimy teraz dokładniej niektóre problemy i próby ich rozwiązania, jak też możliwości teoretyczne semantyki tworzonej w obrębie przyczynowej teorii odniesienia.

Przyczynowa teoria odniesienia

Przyczynowa teoria odniesienia (przedmiotowego), zwana też „nową teorią referencji” lub też „teorią bezpośredniej referencji”, powstała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, między innymi jako próba uporania się z problemem identyfikacji indywiduów w różnych światach możliwych (pojmowanych na przykład jako różne stany rzeczy lub różne opisy świata fikcyjnego). Do twórców tej koncepcji zalicza się Keitha Donnellana, Davida Lewisa, a przede wszystkim Saula Kripkego i Hilarego Putnama.² Obecne

² Por. np. K. S. Donnellan, *Nazwy własne i deskrypcje identyfikujące*, [w:] *Filozofia języka*, pod red. B. Stanosz, Fundacja ALETHEIA, Warszawa 1993, s. 203–225; H. Putnam, *Is Semantics Possible?*; id., *Explanation and Reference*; id., *The Meaning of „Meaning”*; id., *Language and Reality* — wszystkie artykuły zawarte w zbiorze: *Mind, Language, and Reality: Philosophical Papers*, vol. 2, Cambridge 1975; id., *Znaczenie i referencja*, [w:] Stanosz (red.), *Filozofia...*, s. 246–257; S. Kripke, *Naming and Necessity*,

badania można ocenić jako drugą ich fazę, która znacznie rozszerzyła zakres stosowania teorii.

Teoria ta, realistyczna w swych założeniach, zakłada istnienie świata uporządkowanego w kategorii niezależne od poznającego podmiotu. Stara się ona odpowiedzieć na pytanie: Na jakiej podstawie wyrażenia językowe odnoszą się do elementów świata? Można sformułować to pytanie inaczej: Dlaczego wyrażenia językowe nazywają te (odnoszą się do), a nie inne obiekty?

Próbie odpowiedzi podjęto najpierw w stosunku do imion własnych. Kripke skrytykował bardzo wszechstronnie taką teorię znaczenia (odniesienia), zgodnie z którą nazwy własne są skrótami deskrypcji skojarzonych z daną nazwą i na tej podstawie są rozumiane. Desygnatem nazwy jest zatem obiekt spełniający przypisywane mu przez deskrypcję warunki, które są warunkami wystarczającymi i koniecznymi bycia desygnatem tej nazwy. Teoria ta jest zdaniem Kripkego niewłaściwa, ponieważ prowadzi do paradoksów:

1) wiązkę deskrypcji spełniać może inny nosiciel danego imienia własnego;

2) w wypadku zmiany naszej wiedzy należałoby powiedzieć, iż zmienia się nasze rozumienie nazwy, gdy tymczasem właściwsze jest stwierdzenie, że to zmieniają się nasze przekonania, jakie żywiliśmy o nosicielu danej nazwy.

Argumentację na rzecz takiego rozumowania przedstawmy na przykładzie. Są ludzie, którzy sądzą, że Albert Einstein był tym człowiekiem, który wynalazł bombę atomową. Ponieważ bywa tak, że jedynymi przekonaniem, jakie mamy o różnych obiektach, są przekonania fałszywe, problem polega na tym, czy imiona własne skojarzone z fałszywymi deskrypcjami odnoszą się wciąż jeszcze do swoich właściwych desygnatów? Czy zatem mimo błędnego skojarzenia deskrypcji *Wynalazca bomby atomowej* z nazwą *Albert Einstein* nazwa ta wciąż jeszcze odnosi się do nazwanej osoby, mimo że osoba ta nie spełnia tej deskrypcji?

Zwolennicy przyczynowej teorii odniesienia utrzymują, że nawet wtedy, gdy dana właściwość nie przysługuje danemu obiektowi, imię własne odnosi się do swojego desygnatu, a nie do obiektu spełniającego deskrypcję. Odnosi się ono bowiem do swego desygnatu nie z racji spełniania przezeń deskrypcji skojarzonych z imieniem, ale na mocy związku przyczynowego, zachodzącego bezpośrednio między nazwą a jej desygnatem.

[w:] *Semantics of Natural Language*, D. Davidson and G. Harman (eds.), Dordrecht 1972, s. 253–355 (polskie wydanie oparte jest na drugim wydaniu książkowym tego obszernego artykułu (wykładów): S. Kripke, *Nazywanie a konieczność*, Warszawa 1988).

Główną ideą teorii bezpośredniego odniesienia jest to, że nasze obecne użycie nazwy, na przykład nazwy własnej *Albert Einstein*, nie odnosi się doń na mocy prawdziwych przekonań o słynnym fizyku, ale na mocy przyczynowego łańcucha użyc tej nazwy, łączącego to ostatnie użycie nazwy z jej wcześniejszymi użyciami. Obecne odniesienie nazwy zależy od odniesienia w poprzednich jej użyciach. „Desygnowanie [odniesienie — Z.M.] — jak pisze M. Devitt — jest przyczynową siecią plus przyczynowa więź inicjująca”.³ Ta więź inicjująca opiera się na procesie spostrzegania nazywanego obiektem i nadania mu nazwy w akcie „chrztu”, co zakłada pewną umiejętność posłużenia się językiem w trakcie ceremonii nadawania imienia stosownie do sytuacji; nie każde posłużenie się nazwą jest nadaniem imienia spostrzeganemu obiektowi. Późniejsze użycia nazwy zapożyczają odniesienie nazwy z jej wcześniejszych użyc wraz z tym odniesieniem. Teoria przyczynowego odniesienia składa się zatem z dwu podteorii: jedna z nich dotyczy związków przyczynowych istniejących między kolejnymi użyciami nazw — jest to teoria stałości odniesień przedmiotowych; druga jest teorią wyjaśniającą naturę związku języka z rzeczywistością przez odwołanie się do związku przyczynowego, powstającego w akcie nazwania obiektu nazwą — jest to teoria odniesienia. Obecnie uważa się, że obie razem dają pełniejszy obraz odnoszenia się wyrażen językowych do rzeczywistości pozajęzykowej.

Widać zatem wyraźnie, że istotnym założeniem przyczynowej teorii odniesienia jest to, że nazwa, która ma odniesienie przedmiotowe, używana jest poprzez pewien łańcuch przyczynowy łączący obecnego użytkownika danej nazwy (chodzi tu o konkretne użycie tej nazwy) z desygnatem danej nazwy. Dlatego też dla ustalenia odniesienia nazwy konieczne jest cofanie się w historii posługiwania się nazwą do momentu inicjującego więź tej nazwy z jej desygnatem; więź ustaloną w akcie nazywania, który to akt jest jednocześnie aktem wprowadzania nazwy do obiegu użyc językowych. W wypadku zmiany przekonań o właściwościach desygnatu uważa się, że zmianie ulega tylko wiedza o tym obiekcie, natomiast odniesienie tej nazwy pozostaje to samo. W nowszych wersjach teorii dopuszcza się także możliwość zmiany odniesienia danego terminu, ale propozycje wyjaśniania natury zmiany są ciągle uważane za szczególnie trudne do uzasadniania w ramach tej teorii.

Przyczynowa teoria odniesienia odwołuje się do istnienia związku przyczynowego między nazwą a obiektem, związku ustalonego w akcie nazywania, jak też do istnienia łańcucha przyczynowego łączącego kolejne użycia nazwy. Teoria ta, zgodnie ze swoimi realistyczno-objektywistycznymi zało-

³ M. Devitt, *Designation*, New York 1981, s. 28.

żeniami, zakłada też istnienie obiektów nazywanych i ich uporządkowanie w odpowiednie gatunki naturalne.

Rola deskrypcji (tzw. deskrypcji początkowych) ogranicza się do aktu „ustalenia referencji”. Żadne deskrypcje nie są częścią znaczenia nazwy i mogą — bez konieczności zmiany odniesienia danej nazwy — okazać się fałszywe. By analizować tego rodzaju stałe odniesienia nazw, wprowadza Kripke pojęcie sztywnego desygnatora. Nazwy własne są takimi sztywnymi desygnatorami, stale wskazującymi ten sam obiekt w różnych światach możliwych (stanach rzeczy). Inaczej mówiąc, to, czym jest desygnat danej nazwy nie zależy od prawdziwości deskrypcji z nią skojarzonych, ponieważ nazwy odnoszą się bezpośrednio do obiektu nazywanego, niezależnie od spełniania deskrypcji przez ten obiekt.

Jakkolwiek początkowo twierdzenia przyczynowej teorii odniesienia dotyczyły tylko imion własnych, to szybko analizą objęto także inne rodzaje nazw, a w szczególności nazwy gatunków naturalnych, rozciągając rezultaty analiz imion własnych na inne kategorie nazw, zrównując przez to semantyczny status imion własnych i innych nazw. Pozwoliło to nadać przyczynowej teorii odniesienia charakter ogólnej teorii odniesienia.

Istotnego rozszerzenia zastosowania przyczynowej teorii odniesienia dokonał Putnam.⁴ Argumentacja z zakresu semantyki nazw własnych została rozszerzona w jego pracach na semantykę nazw będących nazwami gatunków naturalnych (także nazw artefaktów). Również i tego rodzaju wyrażenia funkcjonują jako sztywne desygnatory. Odnoszą się do tego samego rodzaju substancji, materiału i obiektów we wszystkich światach możliwych, niezależnie od (przygodnych) właściwości przez nie posiadanych. Możemy natrafić na egzemplarze nietypowe, bez charakterystycznych, paradygmatycznych właściwości, nazwa zaś przysługuje im ta sama, jaką nadaliśmy przedmiotowi typowemu, z którym mieliśmy do czynienia na początku inicjując łańcuch przyczynowy użyć danej nazwy. Nazwa taka przysługuje wszystkim egzemplarzom danego gatunku, czyli obiektom, które pozostają w relacji „taki sam” do pierwszego obiektu nazwanego daną nazwą. Obiekt taki jest najczęściej obiektem stereotypowym, paradygmatycznym, stanowiącym niejako wzór obiektów tego gatunku, ale nazwa ta przysługuje również obiektom nietypowym, o ile mają one strukturę wewnętrzną wspólną z obiektem typowym.

⁴ Szerzej o semantycznych poglądach H. Putnama por. np. Z. Muszyński, *Semantyczne koncepcje Hilarego Putnama*, [w:] *Język, znaczenie, rozumienie i relatywizm*, pod red. Z. Muszyńskiego, Warszawa 1991, s. 31–46.

Putnam uważa, że zakres nazwy determinowany jest przez strukturę wewnętrzną wspólną całemu gatunkowi. Struktura taka wykrywana jest przez ekspertów, którzy dysponując odpowiednimi możliwościami badawczymi są w stanie ją ustalić. Formuluje on hipotezę o lingwistycznym podziale pracy. Głosi ona, że „[k]ażda wspólnota językowa [...] ma do czynienia z pewnymi terminami, z którymi związane są »kryteria« znane tylko podzbiorom użytkowników języka posługujących się tymi terminami. Użycie takich terminów przez innych użytkowników wymaga zorganizowanej współpracy między nimi a użytkownikami wyróżnionymi”.⁵ Dlatego Putnam twierdzi, że „zakres terminu nie jest determinowany przez pojęcie, które indywidualny użytkownik ma w głowie”.⁶ Konsekwencją tego ujęcia jest przekonanie, że zakres terminów nie jest w ogóle ustalany przez indywidualnego użytkownika.

Do ustalenia zakresu terminu nie wystarcza znajomość cech stereotypowych, przysługujących obiektom typowym (stereotypowym) danego gatunku, ponieważ cechy takie nie są konieczne i obiekty nietypowe należące do danego gatunku mogą ich nie posiadać. Koniecznymi właściwościami są właściwości „głębokie”, te, które odkrywane są przez ekspertów. Tak więc o zakresie terminów decydują w ostateczności nie użytkownicy danego języka, lecz eksperci, którzy mogą przy tym należeć do innego obszaru językowego. Na przykład zakres terminu *woda* może być ustalony przez ekspertów angielskich, a obowiązywać także użytkowników języka polskiego.

Ustalanie odniesienia nazwy zaczyna się od aktu nazwania danego egzemplarza (próbki substancji), po czym następuje rozszerzanie stosowania nazwy na pozostałe elementy zakresu poprzez relację „taki sam”, zachodzącą między nazwanym elementem a elementem dołączanym. O tym, czy relacja tożsamości zachodzi, na przykład między dwiema próbkami jakiegoś płynu, decyduje właśnie ekspert, który ustala kryteria na podstawie analizy wewnętrznej struktury tych próbek. Dlatego też nie można, według Kripkego i Putnama, utożsamiać znaczenia słowa z deskrypcjami podającymi właściwości przysługujące desygnatom danej nazwy. Deskrypcje nie decydują o zakresie nazwy, a mogą co najwyżej być dogodnymi wskaźnikami co do zakresu. Tym, co przesądza o zakresie jest struktura wewnętrzna obiektu (substancji).

Takie rozumienie zasad ustalania odniesienia stawia w innym świetle problem znaczenia, analityczności zdań oraz związku znaczenia z odniesieniem wyrażeń językowych.

⁵ Putnam, *Meaning...*, s. 228.

⁶ *Ibid.*, s. 245.

Problem analityczności w semantyce obiektywistycznej

Analityczność jest fenomenem językowym — rodzajem konieczności językowej. W semantyce obiektywistycznej jest ona ujmowana w związku z innymi rodzajami konieczności: logicznej (stałość obowiązywania praw logiki, np. prawa identyczności, we wszystkich światach możliwych), konieczności metafizycznej (konieczność stałości istoty rzeczy we wszystkich stanach możliwych) i konieczności przyrodniczej (konieczność stałości praw przyrodniczych w danym świecie, np. w naszym świecie). Do analizy tych konieczności nadają się szczególnie semantyki światów możliwych.

Warto wskazać na kilka konsekwencji przyczynowej teorii odniesienia, które dotyczą pojęcia analityczności w powiązaniu z innymi pojęciami konieczności. Analizę tych pojęć rozpocząć należy od określenia charakteru zdań identycznościowych.

Powszechnie się uważa, iż zdania typu:

(1) *Tuliusz to jest Cicero*

są zdaniami o prawdach przygodnych, a nie koniecznych, ponieważ mogłyby być one zdaniami fałszywymi w przeciwieństwie do zdań typu:

(2) *Cicero to jest Cicero,*

które są zdaniami koniecznie prawdziwymi.

Zdaniem Kripkego obie pary zdań są zdaniami koniecznie prawdziwymi, ponieważ muszą one być prawdziwe we wszystkich światach możliwych, w których istnieją desygnaty wyrażenń składowych zdań. Nazwy, funkcjonując jako sztywne desygnatory, wskazują te same obiekty. Przygodność prawdziwości pierwszego zdania wynika z jego nieanalityczności. Nie można jednak utożsamiać konieczności z analitycznością. Ustalenie prawdziwości zdania pierwszego polega na ustaleniu danych empirycznych i zależne jest od stanu rzeczy, od wiedzy o świecie, a nie od języka. Tego typu prawdy nie są więc prawdami *a priori*. Nie są też prawdami analitycznymi, ale jest to jakiś rodzaj prawd koniecznych.

Według Kripkego nie widziano dotychczas różnicy między pojęciem konieczności metafizycznej a epistemologicznym pojęciem *a priori* oraz pojęciem analityczności. (Prawdy *a priori* są poznawalne niezależnie od doświadczenia, prawdy analityczne wynikają ze znajomości języka, prawdy metafizyczne są prawdami o empirycznej naturze rzeczy.)

Zdanie (1) jest zdaniem koniecznie prawdziwym, ale nie jest zdaniem ani *a priori*, ani zdaniem analitycznym. Istnieją zatem zdania będące prawdami koniecznymi *a posteriori* lub syntetycznymi.

Inne problemy związane z taką semantyką rozpatrzmy na przykładach podanych przez Kripkego i Putnama. Rozważmy sytuację tygrysa, który

normalnie jest zwierzęciem, kotem, czworonogiem mięsożernym w czarno-żółte paski, ale w sytuacji fikcyjnej może nie mieć cech charakterystycznych i to nie przeszkadza, by pozostał tygrysem. Co prawda trudniej jest wyobrazić sobie tygrysa, który nie jest dużym kotem, niż tygrysa, który nie jest w paski, ale jest to raczej kwestia stopnia niż zasady.

Sytuacje takie, że woda nie jest H_2O albo że złoto nie ma liczby atomowej 79, są mało prawdopodobne, ale według Putnama ich opis nie musi zawierać sprzeczności. Zdanie *Złoto jest żółte* Kant uważał za zdanie analityczne, a cecha żółtości złota była włączana do definicji złota. Według Kripkego zdanie to nie jest analityczne, ponieważ możliwe jest złoto niezółte. Podobnie uznawano kiedyś za analityczne zdanie *Delfiny są rybami*. Jeśli zdania takie nie są analityczne, to znaczy, że nie możemy rozumieć znaczenia językowego jako wiązki deskrypcji. Deskrypcje takie uznajemy lub nie ze względu na naturę rzeczy, a nie ze względu na język. Zestawy cech nie determinują zakresu nazwy; zakres zależny jest od natury, istoty, struktury wewnętrznej obiektu.

Powtórzmy zatem raz jeszcze. Zdania *Złoto jest żółte*, *Woda jest H_2O* traktowano jako zdania analityczne. Ale możemy sobie bez trudu wyobrazić, że są to zdania fałszywe. Nie znaczy to jednak, że w pewnym sensie (innym niż konieczność analityczna) jest prawdą konieczną to, że tygrys jest zwierzęciem, a woda ma strukturę H_2O . Paradoks ten możemy wyjaśnić na przykładzie zdań:

(3) *Tygrysy są zwierzętami*,

(4) *Koła są okrągłe*.⁷

Zdania (3) i (4) są traktowane powszechnie jako prawdy konieczne. Putnam i Kripke pokazują, że są one zdaniami koniecznie prawdziwymi, ale koniecznymi w różny sposób. Uznać można, iż sprawą konwencji jest to, że koła są okrągłe i dlatego też zdanie (4) jest zdaniem niekontrowersyjnie analitycznym. Przekonanie to wspiera fakt, że nie można podać opowieści z fałszywym zdaniem (4), zachowując jednocześnie znaczenie zdań składowych tego zdania. Sytuacja taka jest możliwa dla zdania (3): przypadkowe tygrysy mogą okazać się niezwierzętami (robotami). Dlatego też (3) nie może być uznane za zdanie analityczne. Mimo wszystko czujemy istnienie jakiegoś rodzaju konieczności w tym zdaniu. Ze względu na znane nam dane zoologiczne mało jest prawdopodobne, iż uda się nam znaleźć tygrysa-niezwierzę.

⁷ Wykorzystuję tutaj analizy przeprowadzone przez S. G. Pulmana w książce *Word, Meaning and Belief*, London 1983.

Tak więc paradoks powyżej zarysowany jest rozwiązywalny, o ile odwołamy się do dwu rodzajów konieczności: konieczności metafizycznej i konieczności analitycznej. Różnica ta uwidacznia się w odpowiedzi na pytanie: *Czy tygrysy mogłyby nie być zwierzętami?* Odpowiedzi pozytywnej udzielamy, gdy pytamy o to, czy to znaczy, że są tygrysy, które nie są zwierzętami. Odpowiedzi negatywnej udzielamy, gdy pytamy, czy to znaczy, że mając do czynienia z tygrysami, które były zwierzętami, moglibyśmy uznać za tygrysa coś, co nie byłoby zwierzęciem. Odpowiedź negatywna wyklucza taką możliwość, ponieważ jest to niemożliwe metafizycznie. Jeśli już nazwalibyśmy pewne obiekty *tygrysami*, to tygrysami są te wszystkie obiekty, które mają wspólną strukturę wewnętrzną z tymi pierwszymi nazwanymi *tygrys*. To zaś wyklucza możliwość, by tygrysy były niezwierzętami, jeśli te pierwsze tygrysy nimi nie były. Jest to niemożliwość metafizyczna, czyli wynikająca z natury rzeczy, a nie niemożliwość analityczna, czyli wynikająca ze znaczeń słów zawartych w zdaniu.

Pojęcie konieczności metafizycznej jest zatem nowym rodzajem konieczności i, jak widać, nie jest tożsame z koniecznością analityczną, z którą dotychczas często je zrównywano.

Rozpatrzmy inny przykład. W świetle powyższych rozważań zdanie *Woda jest H₂O* nie jest analityczne z dwóch powodów.⁸

a. Po pierwsze, zdanie to może się okazać fałszywe (istnieje logiczna możliwość błędu). W takim wypadku woda jest koniecznie H₂O, ale jest to pewność dobrze uzasadnionej teorii empirycznej; nie możemy jednak zdania tego uznać za analityczne. Jeśli jednak jest ono prawdziwe, to jest koniecznie prawdziwe na mocy konieczności metafizycznej. Mamy wówczas do czynienia z prawdą syntetyczną *a posteriori*. Sytuację tę możemy przedstawić utrzymując, że jeśli woda jest koniecznie H₂O na mocy konieczności metafizycznej, to przekonanie to wyraża stwierdzenie, że *Woda jest koniecznie H₂O, o ile jest ona H₂O*.

b. Po drugie, zdanie to nie jest analityczne, ponieważ wyraża prawdę poznaną przez badania empiryczne, a nie przez ustalenia definicyjne. Znaczący to jednak, zważywszy na wcześniejsze uwagi, że czasami odkrywamy prawdy o świecie, które mają charakter prawd koniecznych. Nie są to jednak prawdy *a priori*. W takich przypadkach są to prawdy konieczne, ale prawdy syntetyczne *a posteriori*.

⁸ Por. argumentację przedstawioną przez A. Gawrońskiego w artykule: *U podstaw ontologii i semantyki Kripkego: Teoria „sztywnych desygnatorów” i ich korelatów przedmiotowych*, „Summarius. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1980, nr 9(29), s. 81–95.

Konkluzje z analizy przykładów mają pewne konsekwencje metafizyczne. Stwierdzenie zatem, iż koniecznością metafizyczną jest to, że woda jest H_2O , jest równoznaczne z przypisaniem wodzie pewnych właściwości esencjalnych, które są konstytutywne dla danego gatunku naturalnego. Konkluzja taka pozostaje w zgodności ze stanowiskiem realizmu, iż świat jest złożony z gatunków naturalnych, których elementy posiadają cechy konieczne, „wewnętrzne konstytucje” determinujące ich przynależność do danego gatunku. Cechy te mogą być nam nie znane, ale jeśli poznamy je na przykładzie kilku egzemplarzy, to wiedza nasza dotyczyć będzie wówczas wszystkich reprezentantów danego gatunku. Obiekty nie posiadające tych cech nie są reprezentantami tego gatunku.

Problemy semantyki obiektywistycznej i drogi ich rozwiązywania

Czasami uważa się przyczynową teorię odniesienia za współczesną postać neoarystotelizmu. Uważa się też tę koncepcję semantyczną za zmodyfikowaną teorię tradycyjnej semantyki, w której zastąpiono definicje potoczne słów języka naturalnego definicjami naukowymi.

Pewne trudności występują przy wyjaśnianiu mechanizmu odnoszenia nazw do rzeczywistości. Zgodnie z przyczynową teorią odniesienia nazwa odnosi się do swojego desygnatu na mocy związku przyczynowego. Na czym jednak polega ten związek? Jedną z interpretacji odwołuje się do wspomnianego już aktu nazywania obiektu będącego w zasięgu bezpośredniej percepcji. Kłopoty pojawiają się przy wyjaśnianiu sposobu wyróżniania obiektu z otoczenia; są to jednak znane dylematy definicji ostensywnych.

W wypadku nazw pospolitych nazwa stosuje się także do przedmiotów, z którymi nie mieliśmy kontaktu. Według Putnama decyduje o tym wspólna struktura wewnętrzna tych przedmiotów. Przy takiej odpowiedzi pojawiają się jednak dwie wątpliwości. Po pierwsze, przedmioty mogą mieć wiele wspólnych „natur”, a na odpowiednio głębokim poziomie naukowej penetracji rzeczywistości (a z taką mamy do czynienia w badaniach prowadzonych przez ekspertów) wszystkie obiekty materialne mają wspólną strukturę wewnętrzną, wspólną „naturę”. Zatem konieczna jest tutaj decyzja co do poziomu badań.

Po drugie, obiekty mogą mieć wspólną strukturę wewnętrzną, ale nazwa może być pusta, jak to się dzieje w wypadku nazw *czarownica*, *nimfa*, *flogiston* itp. Kobiety nazywane *czarownica* mają wspólną naturę kobiecości, ale żadna z nich nie może być desygnatem nazwy „czarownica”, ponieważ nazwa ta jest pusta. Innym problemem jest odniesienie terminów funkcjo-

nujących w teoretycznych twierdzeniach nauki. Terminy te nie mogą być łączone ze swoimi desygnatami w akcie nazywania, ponieważ przedmioty teoretyczne nie są obserwowalne. W analizach tego problemu wskazuje się na szczególną rolę deskrypcji wprowadzających, które stają się czynnikiem istotnym dla determinowania odniesienia terminów teoretycznych. Widzi się w tym powrót do jakiejś wersji deskrypcyjnej teorii odniesienia.

Wszystkie powyższe trudności wskazują, że muszą być spełniane jeszcze inne warunki niż tylko związek przyczynowy, by nazwa została „ugruntowana” w rzeczywistości, by zyskała jednoznaczne odniesienie przedmiotowe. Wskazywane są dwie drogi, jakimi rozwiązując te problemy podążać może przyczynowa teoria odniesienia.

Po pierwsze, teoria przyczynowa może zmierzać w tym kierunku, z którego starała się zawrócić, tj. w stronę teorii deskrytywistycznej, starającej się podawać warunki konieczne i wystarczające bycia elementem zakresu danej nazwy.

Po drugie, formułowanie warunków odniesienia może polegać na rozbudowaniu odrębnego sposobu ustalania zakresu nazw przez wykorzystywanie elementów klasyfikacji naturalnej i teorii semantyki kognitywnej, np. przez zastosowanie kategorii podobieństwa do obiektu prototypowego.

Założenia przyczynowej teorii odniesienia wyrastają z realistycznych założeń podanych na początku artykułu. To, że w bardziej skomplikowanych teoretycznie analizach założenia te nie mogą być w pełni zachowane (wymagają uzupełnienia innymi założeniami, pozostającymi w niezgodzie z nimi), nie musi świadczyć o konieczności odejścia od realizmu (metafizycznego) i zarzucenia semantyki obiektywistycznej.

Możliwość uzgodnienia założeń realizmu metafizycznego z dodatkowymi założeniami, które leżą u podstaw opisu i analiz złożonych zagadnień semantycznych (tutaj nie było o nich mowy), wyłania się z faktu, że dla pewnych wersji kognitywistycznego i obiektywistycznego podejścia do semantyki języka naturalnego można znaleźć wspólną płaszczyznę. Jest nią „realizm podstawowy” Lakoffa. Według niego następujące założenia respektowane są zarówno przez zwolenników semantyki kognitywistycznej, jak i semantyki obiektywistycznej:

— Uznaje się realność istnienia zarówno świata zewnętrznego, jak i świata doświadczeń wewnętrznych, świata mentalnych reprezentacji, bez konieczności przyjmowania założeń solipsystycznych czy czysto idealistycznych.

— Uznaje się istnienie pewnego rodzaju związku między systemem konceptualnym człowieka a odpowiednimi aspektami rzeczywistości.

— Uznaje się, że pojęcie prawdy nie jest związane jedynie z wewnętrzną koherencją systemu reprezentacji czy to zdaniowych, czy mentalnych.

— Uznaje się możliwość skodyfikowania w miarę stałej wiedzy o świecie, istnienia postępu w poznawaniu świata.

— Uznaje się, że nie wszystkie systemy konceptualne są równie dobre i pożyteczne poznawczo.

— Uznaje się istnienie pewnych standardów „obiektywności” w nauce, umożliwiających usuwanie przesądów i uprzedzeń jednostkowych w badaniach naukowych.

Nie wszyscy zwolennicy semantyki obiektywistycznej uznaliby te założenia. Przywoływany wcześniej Devitt reprezentuje tę jej wersję, która wyraźnie odrzuca prawie wszystkie powyższe założenia. Uważa on, że nie można łączyć założeń epistemologicznych, dotyczących naszego poznawania, z założeniami o świecie niezależnym od naszej wiedzy. Dlatego też rozwiązanie problemów semantyki obiektywistycznej widzi na innej drodze niż dołączanie dodatkowych, niezgodnych z doktryną realizmu metafizycznego założeń. Natomiast w poglądach Putnama zaszła wyraźna ewolucja: od stanowiska skrajnie obiektywistycznego do stanowiska, które w dużym stopniu jest wersją kognitywizmu semantycznego (z tego powodu też, zdaniem Devitta, Putnam zasłużył na miano „renegata”).

Inni, jak na przykład Lakoff, krytykując semantykę obiektywistyczną uważają, że nieporozumienia pojawiają się wówczas, gdy miesza się założenia realizmu bazowego z założeniami samego realizmu metafizycznego, czyli założeniami obiektywizmu. Te ostatnie są według niego nie do przyjęcia. Lakoff uważa, że realizm metafizyczny (obiektywizm — jak on nazywa) jest doktryną filozoficzną silniejszą niż realizm bazowy. Realizm metafizyczny zakłada obiektywne istnienie gatunków naturalnych, czego nie musi uznawać zwolennik semantyki kognitywnej, opartej na realizmie bazowym. Ten ostatni nie uznaje obiektywnego istnienia gatunków naturalnych nawet na poziomie podstawowym, tj. na poziomie klasyfikowania obiektów ze sfery życia codziennego. W badaniach eksperymentalnych wykazywano, iż takie obiekty są kategoryzowane kognitywnie, kulturowo, społecznie, a nie metafizycznie.

Odnoszenie nazw gatunków do poszczególnych egzemplarzy gatunku nie zakłada, zdaniem kognitywistów, wspólnej natury obiektów, gdyż kategoriale porządkowanie rzeczywistości ma charakter poznawczy, jest wyrazem podzielanych przekonań czy też systemu konceptualnego. Systemy takie dostarczają kryteriów uznawania obiektów za desygnaty danej nazwy gatunkowej i są w znacznym stopniu zrelatywizowane kulturowo. Przynależność elementów do zakresu jest, jak wykazuje wiele badań eksperymentalnych,

stopniowalna, co uniemożliwia podawanie warunków koniecznych i wystarczających. Przynależność ustalana jest przez odwołanie się do relacji stopniowalnego podobieństwa do obiektów prototypowych, a nie do niestopniowalnej relacji bycia takim samym (pod względem struktury esencji itp.).

Wszechstronne badania nad językiem naturalnym wymagają takiej koncepcji semantyki, która pozwala analizować więzi języka ze światem rzeczywistym, światem istniejącym obiektywnie, a jednocześnie umożliwia analizę wypowiedzi o świecie projektowanym, o świecie obiektów kulturowych.⁹

Wydaje się, że sama semantyka obiektywistyczna nie jest w stanie ująć teoretycznie całej tej problematyki, a z drugiej strony sama semantyka kognitywistyczna zbyt jednostronnie opisuje i wyjaśnia wiele zjawisk semantycznych. Pełna synteza obu nurtów nie jest możliwa, ponieważ przyjmowane założenia różnicują je już na poziomie podstawowym. Synteza na poziomie realizmu bazowego może być owocna teoretycznie, jakkolwiek nie będzie satysfakcjonować skrajnych przedstawicieli obu orientacji semantycznych.

Istotne jest to, że spór ten toczy się także, a może przede wszystkim, na poziomie przyjmowanych przez teorie semantyczne założeń filozoficznych, jakkolwiek nie zawsze są one jawnie artykułowane.

⁹ O potrzebie łączenia tych wymiarów znaczenia por. Z. Muszyński, *O podmiotowym, społecznym i formalnym wymiarze języka, czyli o trzech aspektach znaczenia komunikacyjnego*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Lublin 1993, s. 181–194.